

Co posypie się do Waszych gardeł świata?

15 lutego 2009

Podarła kartki, które przed chwilą z takim zapałem studiowała. Darła jej na malutkie kawałki, aż zaczęły się jej sypać z ręki niby naznaczony śnieg.

Po policzkach spływały łzy, ale nie łkała, były to raczej łzy złości, może spowodowane rezygnacją z czegoś, albo całkowitej przemiany? Co było na tych kilku kartkach? Co wprawiło ją w taki stan?

Teraz siedział skulona, ale jakby zadowolona z siebie, na dywanie wciąż leżały drobinki papierowego śniegu. Miała półprzymknięte powieki i tusz do rzęs trochę jej się rozmazał tworząc głębokie cienie pod oczami... ale oddychała głęboko jakby z zadowoleniem.

W pokoju obok, a może w następnym mieszkaniu, ktoś włączył telewizor, bo wyraźnie słyszała głos dziennikarki „Wiadomości”... zacisnęła mocno powieki, jakby w ten sposób mogła się odciąć od nachalnego głosu. Ale głos jakby był wszechogarniający... wychodził ze ścian, podłogi, a nawet wyraźnie odbijał się echem w filiżance herbaty, aż ta drżała pod ciśnieniem głosu wydobywającego się zewsząd. Drżała skulona na fotelu...

Nie pamiętała jak długo trwała w tej pozycji, była zmarznięta i cała ścierpła... za oknem budził się szary świt.

Spojrzała na dywan, na kawałki papierowej układanki, którą ktoś... a może ona sama próbowała odtworzyć. Było tam kilka słów, które dały się ułożyć... granica... odległość... kłamstwo... lęk. Cóż mogły oznaczać? Wyrwane z całości... uniosła powieki, zapiekło... to przez niezmyty makijaż, przeszło jej przez myśl.

Podeszła do papierowych puzzli, chwilę patrzyła z zaciekawieniem, potem wzięła zmiotkę i zgarnęła wszystko na śmietniczkę... otworzyła kosz... jak czeluść, gardło świata, tam posypało się to, co pozostało z kartek papieru...

Autor: Iwona Jarecka

Źródło: [Niepoprawni](#)